

Pierwsze Sympozjum Kreationistyczne w Polsce
Podkowa Leśna, 27 listopada 1994 r.

Julian Hatała

Tydzień stworzenia w świetle teologii fundamentalnej

Biblijny tydzień stworzenia określany przez teologów heksameronem, mimo przeróżnych prób interpretacji, w swym przekazie historycznym, dosłownym, godny jest najwyższej uwagi. Przemawia on szczególnie do bezstronnego chrześcijańskiego poszukiwacza prawdy. Jeśli Chrystus jest dla niego autorytetem, to w ślad za Nim powtórzy słowa ks. Genesis „na początku **stworzył Bóg** (kreationizm) **mężczyznę i kobietę**” (interpretacja dosłowna, bez elementów ewolucyjnych) Mat. 29, 6. Jezus ujmował w sensie dosłownym **całość** opisów księgi Genesis, mówił o składającym ofiary Ablu, nie o jakimś małpoludzie (Łuk. 11. 51), o potopie, który zniszczył wszystkich (Mat. 24, 37-39), o Sodomie i Gomorze, które spalone zostały przez ogień i wodę (Mat. 11, 23-24).

Nadzwyczaj autorytatywnie brzmi również oświadczenie samego Boga wypisane w dekalogu „**Bo w sześciu dniach uczynił Jahwe niebo, ziemię, morze, oraz wszystko co jest w nich**, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego błogosławił Jahwe dzień szabat i uznał go za święty” (2 Moj. 20, 11 BT). Gdyby ziemia i to co jest na niej powstało drogą ewolucji, nie można by na jej bazie tworzyć idei cyklu **sześciu dni** pracy i jednego dnia odpoczynku.

Jednoznacznie akceptujący stosunek do dosłownej interpretacji księgi Genesis mieli natchnieni autorzy ksiąg Nowego Testamentu. Apostoł Piotr przyznaje, że „niebiosa i ziemia z wody i przez wodę powstała **mocą Słowa Bożego**, przez co świat ówczesny, **zalany wodą zginął**” a „ocalało jedynie ośmioro wraz z Noem” (2 Piotr 3, 5, 6; 2, 5). Paweł mówiąc o pochodzeniu naszych prarodziców uznaje, że „najpierw został stworzony Adam, potem Ewa” (1 Tym, 2,13).

Rzetelna egzegeza biblijna i studium językowe nie pozwalają inaczej interpretować opisu stworzenia, jak tylko historycznie. A oto argumenty:

1. Poszczególne dni stworzenia (od hebr. *jom*) składały się z części ciemnej – nocy i jasnej – dnia, były więc 24 godzinnymi okresami. Zgodnie z tym lud Boży przez wieki święcił sabat od zachodu słońca do zachodu, a Bóg to akceptował i błogosławił.
2. Słowo „jom” z liczebnikiem, *zawsze* oznacza określony dzień solarny niekoniecznie pełny, ale nigdy epokę. I tak mamy wyrażenia „pierwszy dzień”, „trzeci dzień”, „40 dni” itp.
3. Gdyby dzień stworzenia oznaczać miał długą epokę, to nie do pomyślenia byłoby na przykład, żeby stworzone w trzecim dniu rośliny przeżyły całe ciemne pół epoki czwartego dnia, potem piątego, szóstego. Podobnie zwierzęta nie mogłyby przeżyć długich okresów w ciemności lub w samym tylko słońcu.
4. Wiele znanych nam dzisiaj gatunków roślin nie mogłoby przetrwać tysięcy lat bez zwierząt koniecznych do zapyłania i symbiozy. Jeśli trzeci dzień byłby długim okresem geologicznym – trwającym miliony lat, większość roślin wyginęłaby nie doczekawszy piątego okresu geologicznego, w którym pojawiły się zwierzęta.
5. Adam, który został stworzony w szóstym dniu, jeśli nawet zgrzeszyłby tuż po zakończeniu 7-etapowego cyklu stworzenia, to i tak musiałby żyć co najmniej tysiące lat (część szóstego dnia, cały siódmy i początek ósmego), a przecież Pismo Św. sprawozdaje, że żył on dokładnie 930 lat.

Czy zatem chrześcijanin akceptujący historyczny, dosłowny przekaz stworzenia, może być naukowcem? Czy dosłownie rozumiana kosmologia biblijna przeczy faktom naukowym i zdrowemu rozsądkowi? Odpowiedź jest prosta – nie. Należy jednak wykazać taką samą uczciwość i bezstronność w interpretowaniu Biblii, jak i otaczającego nas świata.

Przystąpmy zatem do analizy poszczególnych dni heksameronu.

1. Pierwszy dzień

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód” (1 Moj.1,1.2).

Ziemia powstała w wyniku działania Boga, a nie przypadku. Zanim powstała (na początku), już istniał Bóg. Słowo „bara”, – stworzyć, może oznaczać uczynić coś z czegoś lub coś z niczego. Na przykład Izaj. 65,18 mówi „Oto ja stworzę (*bara*) z Jeruzalemu wesele, a z jego ludu radość”. Hebr. 11,3 informuje: „„to, co widzialne, nie powstało ze świata zjawisk”, a Psalm (33,9) sprawozdaje „On rzekł i stało się, On rozkazał i stanęło”.

Niebo, jak to wykażemy później, oznaczać może naszą atmosferę lub też obserwowalną przestrzeń gwiazdną. Tu zapewne chodzi o najbliższą część nieba gwiazdnego, nasz system słoneczny.

„Ziemia była pustkowiem i chaosem” (*tohu wa bohu*). Tak zapewne wygląda powierzchnia globu ziemskiego zaraz po akcji stworzenia, podobne bowiem wyrażenie znajdujemy w ks. Jeremiasza 4,23. „Spojrzałem na ziemię – a oto pustka i próżnia”. Stan taki określany jest też mianem „tehom” – otchłani.

Nad powierzchnią otchłani unosi się Duch Boży. Było to zapewne aktywne unoszenie się dlatego, że użyte na początku słowo „Bóg” (*Elohim*) występuje w liczbie mnogiej. A zatem w dziele stworzenia brał udział Ojciec, Syn (patrz Jan 1,1) i Duch Św. Cała Trójca.

„I rzekł Bóg niech stanie się światłość. I stała się światłość. I widział Bóg, że światłość była dobra. Oddzielił tedy Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał wieczór, i nastał poranek dzień pierwszy” (1 Moj.1,3-5).

Biblia nie podaje, co było źródłem tego światła. Logiczne wydaje się, że może chodzić o nasz system słoneczny, dlatego że między Ziemią, Księżycem, Słońcem i planetami istnieje wyjątkowa, niepowtarzalna współzależność. A cienka warstwa pyłu na Księżycu, jaką zastali ku swemu zaskoczeniu pierwsi selenonauki, świadczy o młodym wieku tego ciała niebieskiego.

Pierwsze promienie zaczęły się sączyć przez grube warstwy chmur i pyłów. Ziemia zaczęła się obracać, pojawiła się jaśniejsza pora – dnia i ciemniejsza pora – nocy.

Występujący na końcu sprawozdania zwrot „i nastał wieczór i nastał poranek”, pojawia się przy opisie każdego dnia stworzenia. Sugerować to może, że wszystkie dni były do siebie podobne, kontrolowane cały czas przez funkcjonujący już system słoneczny i składające się z 24 godzin.

2. Drugi dzień stworzenia

„Potem rzekł Bóg, niech powstanie sklepienie pośród wód i niech oddzieli wody od wód! Uczynił więc Bóg sklepienie, i oddzielił wody pod sklepieniem od wód nad sklepieniem; i tak się stało. I nazwał Bóg sklepienie niebem. I nastął wieczór, i nastął poranek – dzień drugi” (1 Moj. 1, 6-8).

Hebrajskie słowo „raqia” – sklepienie, w oryginale oznacza coś ulotnego, mglistego, nieograniczonego przestrzennie. Ażeby stworzyć przestrzeń życiową dla mających powstać istot żywych, Bóg musiał rozdzielić skłębione masy pary wodnej i pyłów ziemskich. Być może spowodowało to już świecące słońce wsparte Bożym imperatywem twórczym. Taka analogia nasuwa się po oglądaniu obecnie zanikających mgieł pod wpływem ciepłych promieni słońca. Powietrze stało się przezroczyste, ale masy chmur i pyłów nadal przyćmiewały obraz ciał niebieskich.

Godne uwagi jest tu podkreślenie, że przestrzeń między chmurami a ziemią nazwana została niebem.

3. Trzeci dzień stworzenia

„Potem rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody spod nieba na jedno miejsce i niech się ukazuje suchy ląd. I tak się stało. Wtedy nazwał Bóg suchy ląd ziemią a zbiorowisko wód nazwał morzem. I widział Bóg, że to było dobre. Potem rzekł Bóg: Niech się zazieleni ziemia zieloną trawą wydającą nasienie i drzewem owocowym, rodzącym według rodzaju swego owoc, w którym jest jego nasienie na ziemi! I tak się stało. I wydała ziemia zieleń, ziele wydające nasienie według rodzajów jego. I widział Bóg, że to było dobre. I nastął wieczór, i nastął poranek – dzień trzeci” (1 Moj.1,9).

Olbrzymia ilość wód, w jakich powstał nasz świat, stopniowo organizowana była przez siły twórcze Boga. Najpierw uniosły się masy wód w górę, później zebrały się w morza i oceany. Tym zapewne należy tłumaczyć, dlaczego jedynie po jednym dniu nie ma powtarzającego się cyklicznie zwrotu „I widział Bóg, że to było dobre”. Finał rozdziału wód dokonany został w dniu trzecim.

W trzecim dniu, po ukazaniu się suchej ziemi, Bóg od razu przyozdobił tę ziemię mnogością gatunków roślinności. Hebrajskie słowo „tandsze”, od „dasha”, znaczy „kielkować, zielenić się”. Czy były to rośliny w pełni ukształto-

wane z dorodnymi kwiatami lub owocami – nie wiadomo. Słowo „dasza” wydaje się jednak sugerować, iż wyrosły one z ziemi, choć w przyspieszonym tempie.

Biblia szczególnie mocno podkreśla, że w trzecim dniu pojawiły się rośliny zielone, w których były nasiona, i drzewa, które miały już nasiona. Biolodzy twierdzą, że drzewa, które mają już nasiona, stanowią najwyższą formę ewolucyjnego rozwoju flory i pojawiły się stosunkowo niedawno. Boży przekaz mówi o jednoczesnym pojawieniu się różnych form roślinności.

Niezwykle ważne jest także stwierdzenie, że wszystkie rodzaje roślin wydawały nasiona i owoce „według rodzaju swego”. Gatunki istniały zatem od samego początku. Przy czym znany ewolucjonista Thomas H. Morgan stwierdza, że „w okresie dziejów ludzkości nie znamy ani jednego przykładu transformacji jednego gatunku w drugi”.¹

4. Czwarty dzień stworzenia

„Potem rzekł Bóg: Niech powstaną światła na sklepieniu niebios, aby oddzielały dzień od nocy i były znakami dla oznaczania pór, dni i lat! Niech będą światłami na sklepieniu niebios, aby świecić nad ziemią! I tak się stało. I uczynił Bóg dwa wielkie światła: większe światło, aby rządziło dniem, i mniejsze światło, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. I umieścił je Bóg na sklepieniu niebios, aby świeciły nad ziemią. I rządziły dniem i nocą oraz aby oddzielały światłość od ciemności. I widział Bóg, że to było to było dobre. I nastął wieczór, i nastął poranek – dzień czwarty” (1 Moj.1,14-19).

Cytowane powyżej teksty powinny wprawić w zdumienie każdego czytelnika. Jak to możliwe, żeby kilka tysięcy lat temu, kiedy słońce i księżyc we wszystkich otaczających Izrael kulturach czczone były jako bóstwa, można było potraktować w naturalny sposób, jako ciała niebieskie? Już sam ten fakt każe nam patrzeć na biblijny opis stworzenia jak na fenomen wykraczający poza zdolności poznawcze człowieka.

W odróżnieniu od opisów innych dni, autor narracji czwartego dnia nie posługuje się słowem „bara” lecz „asa”. I chociaż można je używać zamiennie, to jednak słowo „asa” ma nieco inny zakres pojęciowy i znaczy „wykorzystać

¹ H. Morgan, **Evolution and Adaptation**, New York 1903, s. 43.

materiał już istniejący, uwolnić z czegoś”.²

Ponieważ w trzecim dniu stworzona została roślinność, koniecznym się stało, by nastąpiło normalne jej funkcjonowanie, pod wpływem promieni słońca. A promienie te jak dotąd nie mogły przechodzić przez grubą powłokę utworzoną w drugim dniu stworzenia. Teraz pod wpływem Słowa Bożego wszystko się zmieniło, przejaśniło – w dzień wyrzało słońce, a w nocy księżyc, planety i gwiazdy. Być może jednolita do tej pory powłoka rozpadła się na partie chmur.

Pierwszy wiersz księgi Genesis podaje, że na początku stworzył Bóg niebo, a potem ziemię. Można więc przypuszczać, że w pierwszym dniu Bóg stworzył nasz system słoneczny, a w czwartym dniu Słońce, Księżyc i planety (gwiazdy) zaczęły w przewidziany dla nich sposób oddziaływać na ożywioną przyrodę.

5. Piąty dzień stworzenia

„Potem rzekł Bóg: Niech zaroją się wody mrowiem istot żywych, a ptactwo niech lata nad ziemią pod sklepieniem niebios! I stworzył Bóg wielkie potwory i wszelkie żywe, ruchliwe istoty, którymi zaroiły się wody, według ich rodzajów, nadto wszelkie ptactwo skrzydlate według rodzajów jego; i widział Bóg, że to było dobre. I błogosławił im Bóg mówiąc: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie wody w morzach, a ptactwo niech się rozmnaża na ziemi! I nastał wieczór, i nastał poranek – dzień piąty” (1 Moj. 1, 20 – 23).

W odniesieniu do stworzeń wodnych i do ptactwa po raz pierwszy pojawia się określenie „nefesz” to jest „ruchliwe istoty” lub „dusze żyjące”, jak to oddaje za oryginałem Biblia Gdańska. Stworzenia z piątego dnia były innym, wyższym jakościowo rodzajem tworów, niżeli rośliny, gdyż rośliny nie mają w sobie „duszy żyjącej”.

Tym razem znowu pojawia się zwrot „wg rodzaju swego”. Każdy gatunek miał się rozmnażać samodzielnie i niezależnie.

² Patrz F.L. Marsh, **Studies in Creationism**, Review and Herald, Washington 1950, s. 228.

6. Szósty dzień stworzenia

„Potem rzekł Bóg: Niech wyda ziemia istotę żywą według rodzaju jej: bydło, płazy i dzikie zwierzęta według rodzajów ich. I tak się stało. I uczynił Bóg dzikie zwierzęta według rodzajów ich, i bydło według rodzaju jego, i wszelkie płazy ziemne według rodzajów ich; i widział Bóg, że to było dobre” (1 Moj. 1, 24. 25).

Wyrażenie „niech wyda ziemia istotę żywą” identyczne z wyrażeniem odnoszącym się do powołania świata roślinnego, zapewne ma na celu przekazanie informacji, że tak człowiek, jak i zwierzęta oraz rośliny z prochu ziemi powstały i w proch się obróca.

„Istota żywa”, po hebrajsku „nefesz”, to po prostu dusza. Tak są określane wszystkie zwierzęta i człowiek.

Wyrażenie „bydło, płazy i dzikie zwierzęta” nie ma znaczenia systematyzującego, po prostu obejmuje wszystkie zwierzęta lądowe. W czasach Mojżesza tak ogólnie dzielono zwierzęta, dzisiaj inaczej zapewne podzieliłby je biolog, inaczej geograf, a inaczej fizyk.

Wszystko zostało stworzone „według rodzaju swego”. Mimo że trudno jest jednoznacznie określić, co to wyrażenie oznacza, to jednak sugeruje ono pewną integralność, nieprzechodniość. Ewolucjoniści wyznający zasady zmienności gatunków, muszą stale mówić o brakujących ogniwach przejściowych.

Koroną stworzenia był człowiek

„Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi. I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i kobietę stworzył ich” (1 Moj. 1, 26.27) .

Mimo, że człowiek został stworzony w tym samym dniu, co zwierzęta, to jednak tylko on uczyniony został na obraz Boga. Trzy razy w odniesieniu do niego użyte zostało słowo „bara”, być może po to, by podkreślić zaangażowanie w akcie stworzenia całej Trójcy i w konsekwencji zwrócić również uwagę na podobieństwo do całej Trójcy. Może chodzić też o podkreślenie wyjątkowości tego stworzenia, tym bardziej, że obok słowa „bara” użyte zostało jeszcze słowo

„asa”. Człowiek został ukształtowany (z gliny – asa) i stworzony. Podobny był do swojego Boga pod względem duchowym, intelektualnym i fizycznym. Jak Bóg, był panem i władcą.

Od podległych mu zwierząt różnił się przede wszystkim duchowością i intelektem. Ale pod względem fizycznym był istotą również zupełnie wyjątkową.

1. Posiadał postawę wyprostowaną, pełną godności i autorytetu.
2. Proporcje mózgu do reszty ciała dawały mu zdecydowaną przewagę intelektualną.
3. Ręka ludzka ze specyficznym ułożeniem kciuku i sprawnymi palcami dawała nieograniczone wprost możliwości działania i tworzenia.
4. Język, którym człowiek mógł wyrażać swoje myśli i uczucia, służył do wielbienia Boga i komunikowania się z innymi ludźmi.

Człowiekowi Bóg powierzył w opiekę całe swoje stworzenie. Dla niego też przeznaczył siódmy dzień, który pobłogosławił i poświęcił. „Chwałą i czcią ukoronował go” (Psalm 8, 6 BG) i nazwał go swoim synem (Łuk. 3, 38).

Księga Genesis objawia człowiekowi jego pochodzenie i nakreśla cel jego życia. Człowiek powinien być dumny, że został stworzony przez cudownego Boga i na jego obraz, że nie jest dziełem przypadku, efektem bezmyślnych sił natury.

Wielki apostoł narodów wołał z dumą przed materialistycznie usposobionymi filozofami greckimi: „w Nim żyjemy i poruszamy się (...) z Jego bowiem rodu jesteśmy” (Dz.Ap. 17, 28).

Julian Hatała